

WACŁAW ROLICZ-LIEDER

Szkoła

WACŁAW ROLICZ-LIEDER

Szkota

Ja byłem dzieckiem smutnym, takie dzieci
Albo mrą wczesnie, lub żyją zbyt długo.
Na moim czole siedziało marzenie
Ciche, a w sercu coś grało harficznie,
Coś wiecznie grało, a oczy nieśmiało
Patrzyły w przestrzeń daleką — w obłoki,
Malując z ruchów niebieskich obrazy
Dziwne, ruchliwo-kalejdoskopowe¹.
Od lat najmłodszych czerpiąc wdzięczne życie
Ze źródeł baśni, sam się baśnią stałem;

¹*kalejdoskop* — urządzenie optyczne, w którym dzięki trzem zwierciadłom umieszczonym względem siebie pod kątem 60°, uzyskuje się wielokrotne odbicia obrazów tworzące symetryczne figury zmieniające się przy obracaniu kalejdoskopu; przen. różnorodne obrazy, wrażenia, wydarzenia szybko następujące jedno po drugim. [przypis edytorski]

Bańnią, pachnącą ambra² i arabskim
Pismem, jak wschodni druk niezrozumiała.
Ktokolwiek wzrok mi na twarzy zawiesił,
Mawiał: o rzeczach złych chłopiec ten myśli.
Ja byłem dzieckiem smutnym: takie dzieci
Albo mrą wcześniej, lub żyją zbyt długo.

Rodzice chcieli mieć ze mnie człowieka,
Więc wcześniej dziecko do szkoły oddali.
Pamiętam dzień ten, gdy czarny tornister
Przygiął mi plecy do jarzma niezdatne...
Pamiętam dzień ten — zaczęto od Boga,
U Wszystkich Świętych chłopcy się modlili.
A potem padał deszcz, a mój mundurek
Zapachniał wonią zmoczonego sukna;
A potem w domu w szkołę się bawiłem
Z dziećmi, a potem zaczęło się życie
Nowe, smutniejsze niż oczy me smutne,
Jak rozbaśnione moje serce — ciche.
Odtąd mi zwiędły kwiatczyny marzenia,
Odtąd zagasły dzieciństwa świeczniki.

²*ambra* — żywica kopalna (bursztyn), wylawiana w morzach, pochodząca z warstw trzeciorzędowych. [przypis redakcyjny]

Rodzice chcieli mieć ze mnie człowieka,
Więc wczesnie dziecko do szkoły oddali.

Był to budynek o twarzy więziennej,
Wewnątrz niewoli uczono nieletnich.
Gdym próg przekraczał — powietrze więzienne
Wnet bicie serca zwiększało, a mury
Zdały się z oczów dozorców dźwignięte,
Wszystko widzące, a pośród dziedzińca
Słońce sybirskie świeciło. A ściany
Były w czerwony marmurek pisane
Niby krwią więźniów nocą potraconych.
Długi korytarz wzdłuż piętra każdego
Do sal więziennych wiódł, kędy wchodziły
Dzieci przez ojców gromadnie zsyłane,
W rańcu³ żołnierskim, zapiętym mundurze,
Z śmiechem na ustach i — inkwizytorzy⁴.
Był to budynek o twarzy więziennej.
Wewnątrz niewoli uczono nieletnich.

³*raniec* (ros. *raniec*, z niem.) — tornister. [przypis redakcyjny]

⁴*inkwizytor* — członek sądu inkwizycji; o osobie przesadnie podejrzliwej; tu: nauczyciele rosyjscy. [przypis edytorski]

Gdy szkolny dzwonek rozjącał budynek,
Chłopcy gromadnie z klasy wybiegali —
Po korytarzach chodzili panowie
W niebieskich frakach⁵, z wyciągniętą szyją,
Słuchając, o czym chłopcy i jak mówią.
A jeśli który mową się odezwał,
Którą mu matka dała w dniu urodzin —
Złych obyczajów był winien i zbrodni
I do wieczora szedł pod klucz więzienny.
A jeśli chłopiec jedno pisnął słowo,
O powód pytał — biada była dziecku!
Bowiern majestat obrażał cesarski.
Panowie owi mieli słuch ślepego,
Panowie owi mieli wzrok niemego.
Gdy szkolny dzwonek rozjącał budynek,
Chłopcy gromadnie z klasy wybiegali.

Jeszcze z rzęs moich nie spadły marzenia,
Jeszcze mi w sercu coś grało cudownie.
Więc byłem niemy, wiecznie zadumany,
Wiecznie płoszony w myśleniach lirycznych.

⁵*niebieskie fraki* — służbowe ubranie nauczycieli w szkołach rosyjskich. [przypis redakcyjny]

Nikt mię z początku nie gabał⁶ — bom milczał.
Ale milczenie jest zbrodnią, bo milcząc
Knują się bunty krnąbrne i powstania.
Więc mię słowami kluto, bym przemówił,
Przez przemówienie tajemnice zdradził.
Lecz jam w marzeniach tak był zakochany,
Żem nie czuł mieczów rzuconych w milczenie,
Żem nie zapytał: czego chcą ode mnie?
Koledzy także szemrali dokoła:
On nic nie mówi, więc lizus pewnikiem.
Jeszcze z rzęs moich nie spadły marzenia,
Jeszcze mi w sercu coś grało cudownie.

Byłbym był⁷ nędznym, gdybym w tej wyrobni
Niewoli, lękom ulegał jakowym!
I choć na chwilę zapomniał, że w piersi
Serce Kościuszków mam i Kochanowskich.
Jam się nie lękał grózb gburów uczących
I nieraz w kozie siedziałem zamknięty,
Popołudniami, splakany serdecznie,
Żem bez obrońców na ziemi! I często

⁶*gabać* — nagabywać, zaczepiać. [przypis redakcyjny]

⁷*byłbym był* — daw. forma czasu zaprzeszczonego trybu przypuszczającego; dziś: byłbym (wówczas, wcześniej). [przypis edytorski]

Deszcz, trzepiąc w dachy blaszane, deszcz przy-
kry,
Łkaniem chłopczyka wtórował żalobnie,
A rynny rytmem rozpaczy bębniły.
W domu rodzina siadała do stołu:
Ojciec i matka, i gość przypadkowy,
A jam się w rynien wsłuchiwał bębnienie...
Byłbym był nędznym, gdybym w tej wyrobni
Niewoli, lękom ulegał jakowym!

Jak hiacynty w wiosennym ogrodzie,
Z wolna zakwitła na czole mym duma,
Pieśń przemówiła przez usta nieśmiało...
Odtąd w tornistrze nosiłem wierszyki,
Upity większą godnością — lecz za nią
Pogłównne⁸ płacić musiałem gotówką:
Upokorzeniem! o hańbo nad hańby!
Nienawiść była towarzyszką moją:
Nienawiść — życiem, nienawiść — pokarmem,
Nienawiść — trunkiem, nienawiść — odde-
chem,

⁸*pogłówny* (daw.) — liczony od każdej osoby; *pogłowne*: daw. podatek pogłówny, podatek od głowy, podatek pobierany od każdej zobowiązanej do tego osoby. [przypis edytorski]

Nienawiść — ziemią, całą atmosferą! —
Każdy mi w serce nienawiść celował;
Krewni, koledzy moi i znajomi,
Zaś ustawiczni szkolni dręczyciele.
Jak hiacynty w wiosennym ogrodzie,
Z wolna zakwitła na czole mym duma.

Odkąd się chłopiec do twierdzy dostanie,
Nie mają prawa do dziecka rodzice...,
Na czarnej ławce siedziałem porzniętej,
Uczyciel⁹ strasznie chłopców indagował¹⁰;
Płacz... narzekanie... krzyk i... znowu cisza.
Słońce przez szyby paliło piekielnie,
W uczelni zaduch panował koszarny¹¹,
Gorąco mózgi nieletnich smażyło —
Mdlałem... lecz oto nade mną głos zabrzmiał:
Łotrze! śmiesz ręce rozkładać? poczekaj,
Synu ze suki uległy! Jam odrzekł:
Chamie, zastanów się! Krzyk powstał straszny,
A możnowładczy profesor zazgrzytał:

⁹uczyciel — rozmyślny rusycyzm zam.: nauczyciel. [przypis redakcyjny]

¹⁰indagować — wypytywać, badać, zasypywać pytaniami. [przypis edytorski]

¹¹koszarny — dziś: koszarowy; taki jak w *koszarach*, tj. budynkach, w których stacjonuje wojsko. [przypis edytorski]

Aresztu godzin dwadzieścia i cztery.
Odkąd się chłopiec do twierdzy dostanie,
Nie mają prawa do dziecka rodzice...

O najszczytniejszym tytule na ziemi,
Rodzice! serce gdzież macie? gdzie dumę?
Czemu wy krew swą, swe ciało dajecie,
Owoc drzew waszych na pokarm niewoli?
Czemu milczycie, gdy szkolni tyrani
Plują zniewagę w twarz dzieci, i czemu
Łotrów o dalsze urągi¹² prosicie,
Kiedy wam dziecko ze szkół chcą wydalić?
I wyście śmieli ślubami się łączyć?
I wyście śmieli pokolenie tworzyć?
Wy bez sumienia i serca, i woli?
Wy nieświadomi rodzicielskich ustaw?
Wy nieletniego jarzma całkownicy¹³?
Niewolniczego dostawcy towaru?
O najszczytniejszym tytule na ziemi,
Rodzice! serce gdzież macie? gdzie dumę?

¹²*urągi* — dziś: urągania; *urąganie*: uwłaczanie, wymyślanie, ublizanie. [przypis redakcyjny]

¹³*całkownik* — kmieć, chłop. [przypis edytorski]

Błogosławioną niech będzie godzina,
W której sumienie me buntem zagrzaiało.
Pękała cierpliwość w żelazo kowana¹⁴
I dom niewoli za plecyma¹⁵ został;
A w sercu straszna nienawiść do rasy
Dręczącej dzieci Polaków i wzgarda
Dla wszystkich ojców i matek, co dzieci
Do helockiego¹⁶ oddają rzemiosła,
Praw rodzicielskich zrzekając się trwożnie.
I żal mi został za moim chłopięctwem,
Co wypachniało pod okiem tyranów,
I jedna prośba do mojej królowej,
Tej pańskiej dumy mej, ażeby dała
Odpust hańbiącym myślenie wspomnieniom...
Błogosławioną niech będzie godzina,
W której sumienie me buntem zagrzaiało.

¹⁴*kowany* — dziś: kuty. [przypis edytorski]

¹⁵*za plecyma* — dziś popr. forma N.lm: za plecami. [przypis edytorski]

¹⁶*heloci* — niewolnicy w Sparcie; *helocki*: niewolniczy. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/roliz-lieder-szkola>

Tekst opracowany na podstawie: Młoda Polska. Wybór poezyj, oprac. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. drugie, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1947

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Łukasza Jachowicza.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska, Emilia Radlak, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: Life follows a pattern!, VinothChandar@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska,

WACŁAW ROJLIK 2-LIEDER *Szkola*

II

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.